Rok II. Nowy Sącz, dnia 15. lutego 1895. Nr. 4.

„ZWIĄZEK CHŁOPSKI“

JEDYNY PRAWNY ORGAN
stronnictwa chłopskiego.
Dwutygodnik polityczny, ekonomiczny i społeczny.
Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Cena prenumeraty.
DLA CZŁONKÓW:
rocznie 1 złr. — ct.
półrocznie — „ 50 „
DLA NIECZŁONKÓW:
rocznie 1 złr. 60 ct.
półrocznie — „ 80 „
Zagranicą rocz. 2 złr. 50 ct.
Pojedynczy numer 10 ct.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą po 6 ct od wiersza drobnym drukiem.
Rękopisów nie zwraca się.
Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye adresować należy:
Redakcya „Związku chłopskiego“ w Nowym Sączu.
Reklamacye wolne od opłaty pocz. będą uwzględnion. do dni 10

Wybory.

Zgromadzenie wyborcze. Zgromadzeniem wyborczem albo „ciałem wyborczem“ zowie się ogół obywateli *uprawnionych i zebranych w dniu, godzinie i miejscu oznaczonem do wyboru posła.*

Prawa tego zgromadzenia są następujące:

1. Zgromadzenie wyborów jest *walne i samo żądne*, to znaczy, że nikt tam nie ma nic do rządzenia, żaden urzędnik, ani starosta, nikt prócz *komisyi wyborczej*, wybranej do tego w sposób przepisany z pośród członków tego zgromadzenia (czyli ciała wyborczego). Komisya ta (po wyborze przewodniczącego z pośród siebie) odbiera z rąk komisarza rządowego papiery wyborcze (§. 36.) i odtąd sama jedna jest władzą nad zgromadzeniem i sama jedna *kieruje* wyborem §. 34. aż do końca tj. aż do wręczenia zapieczętowanych aktów wyboru komisarzowi rządowemu poczem zgromadzenie samo przez się rozwiązuje się.

2. *Komisarz rządowy* ma być *obecny* na to, aby pilnował *porządku i przepisów ustawy*, podobnie jak na innych zgromadzeniach ludowych, zresztą *głos* mu przysłuża w *jednym* tylko wypadku tj. na samem początku zgromadzenia przysłuża mu prawo mianowania *trzech członków* do komisyi wyborczej, (gdy zgromadzenie wybiera czterech), a w *drugim* na końcu, kiedy wybór jest ukończony. Komisarz rządowy *podpisuje* wspólnie z komisyą akta prawnie dokonanego wyboru i akta te przez komisyę zapieczętowane *odbiera* do przesłania ich Namiestnikowi. Taki jest prawny udział Komisarza rządowego przy wyborach, co nadto jest złe. (Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawy gospodarskie w Sejmie.

Sejm zamknięty został dnia 9. lutego i już się nie zejdzie, aż będą wybrani nowi posłowie.

Zmianę ustawy o przynależności gminnej poruszył p. Czajkowski. Sprawa ta należy do Rady państwa, a Sejm wyraził tylko życzenie, aby Koło poselskie w Wiedniu głosowało za wnioskiem rządowym, który chce ulżyć gminom wiejskim, nieraz całkiem niesprawiedliwie obciążonym. Tak n. p. zdarza się, że gminie przychodzi zapłacić 200 złr. za człowieka, który nigdy w gminie nie był, ale cały swój żywot strawił w jakimś tam mieście i tam się wyrabiał, dopiero jak zeszedł na dziady i trzeba płacić za niego — a ha! tyś się urodził tam a tam, płać gmino. Tę niesprawiedliwość chce Rząd usunąć, ale większym miastom to nie na rękę.

Przypomnieć się jednak godzi, że projekt Rządowy zapomniał o jednej niesprawiedliwości, a mianowicie, że do kosztów na ubogich nie są pociągane obszary dworskie, a dla tego potrzebna jest jeszcze taka zmiana, żeby zamiast §§. 45—48. było powiedziane: *„gdzie są odrębne obszary dworskie, tam gmina polityczna wraz z obszarem dworskim tworzą jedną gminę przynależności,“* aby jak wypadnie jaki koszt na ubogich, żeby i obszar dworski dawał podług majątku, bo przecież tego wymaga prosta sprawiedliwość!

Przypominamy to Kołu polskiemu, (w Wiedniu) a choć w projekcie Rządowym tego nie ma, to Rząd i wszystkie stronnictwa, tę poprawkę chętnie przyjmą, zależy to więc tylko od *dobrych chęci Koła poselskiego!*

Powie nam kto, że jak przyjdzie połączenie obszarów dworskich z gminami, to i bez tego obszary dworskie

będą wspólnie koszta ponosiły. Słusznie, ale najpierw, kto wie, kiedy do tego przyjdzie, a potem tu się dadzą poznać tak łatwym sposobem szczere czy nie szczere chęci, a więc bardzo prosimy!

Podatek gruntowy, żeby był zmiejszony, upomniał się p. Męciński; sól *bydlęca* żeby była tańsza i lepsza upomniała się komisya gospodarstwa krajow. i p. Kramarczyk; *na regulacyę rzek* uchwalono znaczniejsze sumy, *parcelacyę* przypomniał Sejmowi W. hr. Dieduszycki.

Użytkowanie dobra gminnego uregulować ma Wydział krajowy i przygotować dla następnego Sejmu odpowiednią nowellę (dodatek) do ustawy gminnej.

„Dobra gminne o które się tu rozchodzi, to są przeważnie *pastwiska gromadzkie. lasy i t. d. do użytku osiadłym mieszkańcom. Co do tego, komu i w jakim rozmiarze służy udział w pożytkach dobra gminnego, trzymać się należy dotychczasowego niezaprzeczonego zwyczaju*, mówi §. 68. ustawy gminnej, a Trybunał administracyjny wyjaśnia, że *dobrem gminy są nietylko te przedmioty, których używanie każdemu członkowi gminy jest dozwolone, ale także i te do używania, których tylko niektórzy członkowie gminy są uprawnieni.*

Wydział krajowy będzie miał tedy nie tak bardzo łatwe zadanie, chcąc należycie uregulować sposoby użytkowania z uwzględnieniem dotychczasowych różnych a odwiecznych *„zwyczajów i uprawnień“* to pewna, że się nie da napisać że woli przy stoliku, ale trzeba znać dobrze teraźniejsze sposoby, a choć Wydział krajowy zbierał tam kiedyś potrzebne do tego wiadomości, to nie wiedzieć, czy te wiadomości są dokładne, *ludność sama* powinna się o tem odezwać, objawić swoje życzenia i dotychczasowe wadliwości użytkowania dobra gminnego, *dajemy tedy głos* w naszem piśmie wszystkim, co są tą sprawą interesowani, a są interesowane wszystkie gminy, gdzie są *pastwiska i lasy gromadzkie.* Dajcie nam znać, *czego wam trzeba!* Przez zaniedbanie wiele uprawnień zaginęło, albo przeszło w zapomnienie, wiele dóbr zniszczono, albo rozdrapano.

Sprawę rewizorów wskutek petycyj poruszonych przez *„Związek chłopski“* odstąpił Sejm Rządowi do pomyślnego załatwienia, (referent hr. Zdzisław Tarnowski). P. Kramarczyk postawił wniosek i przemawiał, żeby ustawę zmienić.

Do rewizyi katastru gruntowego wybrano komisye, (wskutek upomnienia się posłów Okuniewskiego, Huryka i Kramarczyka, popartego przez Stan. hr. Badeniego weszło do komisyi trzech włościan: Kramarczyk, Huryk, Stan. Potoczek (jako zastępca) będą to komisye krajowe, powiatowych komisyj *nie będzie*, geometrzy mają *z urzędu* prostować pomyłki, *przy pomocy* wójtów! i przełożonych obszarów dworskich, trzeba tedy żeby wójtowie sami się upominali... *gdzie są objaśnienia* jak to ma być? *Panowie komisya!* zechciejcie to objaśnić! albo upomnieć się o to, gdzie trzeba!

Ulgi legalizacyjne udało się przeforsować do 50 złr. w komisyi była za tem mniejszość, ale w Sejmie znalazła się większość. Radca sądowy p. Krynicki bardzo dobrze przemawiał za naszemi żądaniami i utrzymały się nasze żądania. Chwała Bogu.

Królowa ruska 16. stycznia 1895.

Szanowna Redakcyo *„Związku chłopskiego“!* Będąc od początku członkiem *„Związku chłopskiego“* i czytając z zadowoleniem każdy numer tejże gazetki, pragnę i radzę, aby nie było takiej strzechy domu, w którym nie byłoby tej naszej gazetki, ponieważ sama ta nazwa chłopska gazeta powinna nas pociągać do tego, abyśmy ją wszyscy chłopi prenumerowali, pomyślmy sobie, ile to panowie gazet prenumerują i czytają, a my w Galicyi chłopi dopiero tę pierwszą gazetkę mamy, która nie wstydziła się nazwiskiem, że jest chłopska, my ją powinni utrzymywać, bo za jej pomocą możemy się i zdala od siebie porozumiewać, a wydatek to przecież nie tak wielki, jeden reński na rok.

„Związek chłopski“ według mego zdania zjawił się nam tak, jakby gwiazda, która prowadziła trzech mędrców do stajenki Betleemskiej, tak i nasz *„Związek chłopski“* jeżeli wszyscy będziemy go prenumerować i z ochotą czytać, będzie nam tą gwiazdą przewodnią, za którą idąc, trafimy do swego celu, gdyż przyjdziemy do tego przekonania, że i my jesteśmy czynnikiem bardzo ważnem w naszym kraju i że konstytucya dana nam przez Najjaśniejszego naszego Cesarza, obowiązuje nietylko ludzi wysoko uczonych, ale jest zarówno i dla nas biednych krwawo pracujących chłopów, tylko odwagi bracia włościanie! a początek do naszego polepszenia bytu, już mamy gotowy, a ludzi zdolnych do obrony praw naszych nam już nie brakuje, tylko odrzućmy dotychczasowy zwyczaj wybierania na naszych posłów ludzi, którzy nie są wsiowemi chłopami, ani nigdy nie byli gospodarzami na wsi i nie widzieli tej prawdziwej nędzy ludzi biednych na wsi i nie wiedzieli czem ci biedni ludzie się żywią i jakiemi oni strawami się żywią, a ciężko pracować muszą.

Jeszcze raz wołam: odwagi bracia i jedności, a staniemy raz o swoich siłach na nogi nieopuszczając się na pańską ani niczyją łaskę, gdyż panowie uczeni i mądrzy, ale o dobro swoje dbają, a nasza bieda ich nie dotyka, przeciwnie gdyby nam chcieli ulgę zrobić, to tem zaszkodziliby sami sobie, a gdzie znajdziemy takiego, coby chciał komu dogodzić, a sobie zaszkodzić?

Czytałem przypadkowo w *Gazecie Narodowej* pod tytułem: *„Cicho, sza,“* i zdaje mi się, że w numerze 12. ze stycznia t. r. w którem panowie ostrzegają się przed ruchem chłopskiem i mają nadzieję, że ruch ten chłopski w zarodzie swojem zaginie, ale i tak radzi ta gazeta zawczasu przygotować się z odporem tego ruchu, przy przyszłych wyborach do sejmu i ażeby nie żałowano wydatków w tym celu i zawczasu starano się o to.

A zatem jeszcze raz odzywam się do was bracia włościanie, miejmy się za wczasu nabaczności, i urządzajmy komitety przedwyborcze w każdem powiecie, abyśmy

raz pokazali światu, żeśmy się już poznali na tem, kto nam życzliwy, a kto tylko przed wyborami życzliwy, a po wyborach fałszywy. Zmówmy się jednogłośnie na kogo mamy głosować i stanijmy jak mur, śmiało i odważnie za swojem kandydatem, a wygrana z pewnością będzie po stronie naszej.

Teraz przy tej sposobności zasełam wam Wielce Szan. P. posłowie obaj bracia serdeczne życzenia na ten nowy rok, abyście wytrwale pracowali dalej, dla dobra braci naszych włościan i abyście śmiało stawiali opór, nieżyczliwym nam ludziom, dążącym do zniszczenia naszego *„Związku."* (Żeby nas porąbano, my zawsze przy naszym programie chłopskim, ani żadne zasadzki, ani kłamliwe oszczerstwa nas nie poruszą, ani na jednę, ani na drugą stronę, zresztą w Was jest siła, wy macie władzę, a my tylko pracujemy, a zaręczyć Wam możemy, że wielu obudziło się i łączą się do *„Związku"*. Stanisław i Jan Potoczkowie).

Tylko wytrwałości, a będzie dobrze.

Z poważaniem

Jan Wyszowski.

Kowale i notaryusze.

Przy sposobności nadarzającej się nadmieniam Wam kilka uwag a mianowicie co do egzaminów kowali względem kucia koni. Już dzisiaj zdarzają się wypadki, że Żandarmerya zaczepia kowali o wykazanie się świadectwem, że mają prawo kucia koni.

Ja zaś przeciwko temu do zarzutu nic nie mam i to nawet za potrzebne uznaję dla tego, na co ja mam dać partaczowi od przybicia podkowy 5 centów jak i dobremu majstrowi, partacz skaleczy mi konia, podkowę przybije źle, krzywo, koń się ściga, albo zacina, co w tem kowal powinien mieć umiejętną wiedzę, a tu dzisiaj rzadko spotkać dobrego kowala, któryby odpowiednio konia okuł. Zaledwie że się nauczy kleszcze w ręku trzymać, zakłada kuźnię i już partaczy i naraża nie jednego gospodarza na zmartwienia, stratę czasu bo się zdarza często, że konia zagwoździ, albo strugiem zatnie dalej jak się należy, albo też rogu odpowiednio nie wystruga, podkowę krzywo przybije koniowi i nogę sparzy, że czasem z tego koń zakuleje, albo się też ściga, zacina przez złe dopasowanie podkowy, a tu jakże taki kowal partacz naprawi, co źle zrobił jak on o tem pojęcia nie ma, on za swą robotę partacką wziął zapłatę, a gospodarza przyprawił nawet na znaczne straty. Teraz zaś na podstawie ustawy już każden kowal będzie dokładał starań, aby był doskonały w kuciu koni, bo inaczej nie będzie mu wolno partaczyć. Mówię Wam to dlatego bo mam w tej sprawie fachowe wiadomości, jak Wiecie że i ja około 12. lat trudniłem się kowalstwem jak również i kuciem koni, za co do dziś mam uznanie od gospodarzy, bo ten żywioł dał się już dobrze w poznanie każdemu, kto musiał być u Notaryusza. Widzę tu sam i słyszę z uskarżającej się ludności na okrutne zdzierstwa dokonywane przez niektórych Notaryuszy, dlatego wnoszę tu moje następujące zdanie, aby obecne wolne Notaryaty znieść, a ustanowić państwowe Notaryaty przy c. k. Sądach. Strony, które mają zawierać kontrakta albo inne jakieś urzędowe opisy, mają się stawić w c. k. kancelaryi Notaryalnej c. k. Sądu i przed urzędnikiem oznajmić z jaką sprawą przychodzą, potrzebne stęple złożyć, więcej żadnych innych kosztów. Dalej nadmieniam i to, aby w gminach było wolno sporządzać takie opisy do wysokości 100 złr. a. w. Pisarz jednakowo uzdolniony, aby kontrakt albo skrypt lub ugodę nie przenoszącą 100. złr. dopowiednio napisał ale znów nie lada jaki skrabipióro. Pismo takie aby było legalizowane przez Zwierzchność gminną składającą się z Naczelnika gminy dwóch asesorów, lecz ci aby byli na umyślnie do tego zaprzysiężeni pod zagrożeniem surowych kar za fałszywe sporządzanie swych czynności. Akt taki sporządzony ma być uznawany za Urzędowy od wszystkich władz Państwowych. Do podniesienia mego głosu popchnęła mnie świeżo, bo dopiero w bieżącym miesiącu zaszła sprawa: Chałupnik Antoni Bans kupił kawałeczek gruntu pod półkorca wysiewu za 115 złr. to Notaryusz w Starem Sączu za napisanie kontraktu wydarł z biednego chłopa aż 14. złr. a. w. jestto okrutne zdzierstwo w biały dzień. I mamyż się z założonemi rękami patrzeć na to? a to przecież co dzień takie czyny się dzieją pomiędzy nas, to straszne rzeczy się dzieją, a to są sprawy takie, co tobie dziś, to mnie jutro, bo sporządzenie pism urzędowych, to każdego czeka, czy to pertraktacya spadkowa, lub jakiś kontrakt, co się ich dzisiaj wiele spisuje przy obcem podziale gruntów, co też i to do ruiny kraj prowadzi, zatem nie możemy się na takie sprawy patrzeć z ukosa tylko do obrony stawić się musimy.

Tomasz Ciągło.

Uciążliwości szkoły wiejskiej.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Szanowni Bracia włościanie. Między tem co nas wogóle dolega, dokuczliwą jest także ustawa szkolna. Nie mam tu na myśli ganić nauki, lecz owszem jestem za postępem oświaty bo nie jestem fachowcem nauki, tylko prostakiem, lecz po skutkach i wynikach nauki mogę poznać, że dzisiejszy system i rozkład nauki wiejskiej jest tak niedogodny i niezrozumiały, że tylko dzieci bałamuci, a nie nauczy i tak pierwszy początek, zamiast zacząć od abecadła, to mu każą rysować cepy, grabie, widły i t. d. na co tego? kiedy dziecko przy tem rośnie i widzi to każdy dzień, ale trudno, bo ustawa tak każe i dziecko kilka tygodni stawia cepy, grabie i t. d., a o literze nie ma mowy. Dalej, w dalszym stopniu nauki każą kupić zeszyt rysunkowy, a czy t chłopiec wiejski będzie geometrem albo budowniczym? Dalej rachunki: dodawanie, mnożenie, odejmowanie, dzielenie to rozu-

miem, ale od razu i rachunki ułamkowe, to są po prostu bałamucące, ale nie uczące.

Szanowni Bracia! macie o wiele większe pojęcie jak ja i doświadczenie, to mi przyznacie, że każden język bez gramatyki jest beifer, a tu w naszych szkołach wiejskich gramatyka wyrzucona, czy nie prawda? ja sam nie piszę gramatycznie, bo pismem nie robię, tylko cepami, siekierą, młotem, — ale co najgorsze, że coraz to nowsze nakłady książek szkolnych, dla wsi co rok lub dwa to inne, a ty chłopie kupuj co rok inne książki, a jeszcze jak masz dwoje lub troje dzieci do szkoły, to jedz chłopie ziemniaki bez soli, a staremi książkami pal w piecu.

Dalej i to powiem, że (w mieście tak samo) wskutek wzrostu z każdem rokiem ludności, a przytem większego zubożenia (mówiąc wogóle), pożądaną by rzeczą było, aby szkoły wiejskie mogły mieć pewne ulgi w naukach i to tak, żeby w miesiącu maju, czerwcu, wrześniu i październiku znieść naukę całodniową, a zaprowadzić południową jak było dawniej do r. 1867, a to od godz. jedenastej, do drugiej. Dzieci by się tak samo nauczyły, a rodzicom byłoby o wiele lżej, a tak dzieci cierpią i rodzice, bo wiele jest rodziców, co ich nie stać na sługę i łatają jak mogą.

Otóż pożądaną byłoby rzeczą, aby rozkład nauki raczyła Wys. c. k. Rada szkolna kraj. zmienić, jak było w roku 1866. i ulgi w miesiącach udzielić południowe.

Podegrodzie dnia 23. stycznia 1895.

Józef Konstanty mł.

Łączność, żydzi, Kółka rolnicze, „Związek".

Do wielce Szan. czytelników „*Związku chłopskiego*". Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Zaledwie krótki czas upłynął jak stałem się członkiem „*Związku*" naszego, a już uniesiony zaszczytem, że się znajduję w gronie tak dzielnych obrońców naszej sprawy, ośmielam się kilka słów skreślić do naszej gazetki. Miło nam słyszeć Szan. czytelnicy, od czasu kiedy to przed wyborami na posła do Sejmu z pow. Tarnobrzeskiego, ukazał się w pośród nas p. Stanisław Potoczek, tudzież w czasie wyborów pan Jan Potoczek pierwszy poseł do Sejmu kraj., a drugi poseł do Rady państwa, rozszerzyła się znacznie nasza gazetka, bo kilkunastu członków z naszego powiatu Tarnobrzeskiego, pomnożyło liczbę czytelników „*Związku chłopskiego*" pomimo tego, iż stan chłopski w naszym powiecie był nieomal ostatni w postępie oświaty politycznej. Krok postąpiony na tej drodze wzmacnia naszą nadzieję, że przy pomocy Bożej przyjdzie czas, w którym my wszyscy poznawszy swoje prawa obywatelskie, będziemy zdolni stanąć do walki na polu polityki i upomnieć się o to, co się nam słusznie należy, jak to właśnie teraz czynią nasi wielce Szan. posłowie p. Potoczkowie „Szczęść Boże ich pracy!" Obyśmy wszyscy stać się mogli takiemi Potoczkami, abyśmy wszyscy tak walczyli jak oni, a walczyli śmiało, spokojnie i wytrwale, albowiem wytrwałość i zwycięstwo są dwie przyjaciółki, a zawsze po wytrwałości następuje zwycięstwo. Zauważmy Szanowni Bracia, iż mamy dużo do zrobienia, a zrobimy tylko wtedy, gdy się coraz silniej z naszym „*Związkiem*" łączyć będziemy, bo pojedyncze ogniwo jak nie wchodzi jedno w drugie, to nie jest nic, dopiero gdy z kilkudziesięciu ogniw utworzy się łańcuch, to już jest siła; jednę cegiełkę łatwo poruszyć, ale gdy z kilkuset cegieł utworzy się silny mur, to go i najsilniejszy poruszyć nie zdoła. Tak więc Szan. Bracia starajmy się ile możności naszą gazetkę rozszerzać, a tylko tym sposobem wybrniemy z tej ciemnoty, w jakiej dotychczas znajdowaliśmy się i polepszymy swój stan. Bierzmy sobie przykład z innych stanów, z innych narodowości, jak oni postępują na drodze cywilizacyi, jak się skupiają i łączą w różne towarzystwa, jak niosą pomoc jedni drugim i dlatego im wspólnie wszystkim lepiej się powodzi aniżeli nam; przytoczę tu jeden przykład z żydów, którzy chociaż z jednej strony będzie nam przykry, że oni nas na tej drodze wyprzedzają, to z drugiej strony niech nam posłuży za naukę, abyśmy podobnie czynili. Otóż w naszem miasteczku Tarnobrzegu, zawiązało się Towarzystwo żydowskie zwane kolegialne. Wynajęli oni sobie pewny lokal, za który płacą 120 złr. rocznie, urządzili tam czytelnię, w której mają różne książki i gazety polskie, niemieckie i żydowskie i za te płacą do 40 złr. rocznie i skoro któren z członków ma wolny czas od zajęć, to nie wałęsa się po mieście, nie marnuje czasu, ale idzie do czytelni, czyta książkę lub gazetę, wie co się dzieje w naszym kraju, lub w naszem Państwie, lub w Państwach zagranicznych, wie jak stoją interesa handlowe, sprawy polityczne, tak w naszem Państwie, jakoteż za granicą i z tego odnosi pewne korzyści. Utrzymują oni to wszystko swoim kosztem, oprócz tego składa każdy członek po 10 ct. miesięcznie na cel zapomogi Izraelitów mieszkających w Palestynie uczących się gospodarstwa na gruntach zakupionych na ten cel przez Barona Hirscha, a gdyby któren z tutejszych Izraelitów chciał się tam udać, to mu dają odpowiedni fundusz na drogę i tam go wyszlą. Czy u nas się dzieje podobnie? Ach drodzy Bracia! aż serce boli czytać lub słyszeć coś podobnego, ażeby Izraelici postępowali wprzód, a my dopiero za nimi, ale trudno, kiedy już tak jest, to przynajmniej nie stójmy z założonemi rękami, ale pracujmy chętnie a wytrwale, nie mówmy, jak to niektórzy mówią, że to już przepadło, że żyd ma takie szczęście, bo tym szczęściem i nas Pan Bóg obdarzył, tylko że nie umiemy, albo nie chcemy z niego korzystać, bo skoro nas jakakolwiek troska spotka, to nie udajemy się do Boga prosząc, aby nas wspierał i ratował, ale stosujemy się do nikczemnego, a tak dobrze nam znanego przysłowia „jak bieda, to do żyda" i tak czynimy. A żyd niestety, niby to życzliwie spieszy nam z pomocą, spieszy aby jak najprędzej stał się panem naszej realności.

Nie minę się również z prawdą, gdy powiem, że w naszej wiosce przed kilkoma laty mówiono o założeniu Kółka rolniczego, ale niestety do skutku to nie doszło, bo ciemnota nadsunęła bojaźliwą myśl do głowy niektórym gospodarzom, iż blisko miasta nie będzie Kółko miało dobrego interesu i tak to Kółko potoczyło się dalej z naszej wioski, a natomiast nieomal w jednym roku trzech żydów stało się właścicielami realności w naszej wiosce i trzy tablice z napisami „*Handel towarów*“ wpadają przechodniom w oczy. Czy to nie zgroza? mówią niektórzy: „A gdzie ja ta mam czas czytać gazety,“ inni mówią: „Ja nie mam pieniędzy na gazetę,“ inni jeszcze mówią: „Ja czytać nie umię.“ A ja wam na to powiem, że to nie są żadne podstawy do wymówki, powiedźcie raczej, że wam brak dobrych chęci, bo pierwszemu odpowiem, że na dwa tygodnie jednę gazetę przeczytać, to aż za nadto czasu, bodaj tylko pół godziny co wieczór po pracy usiąść i gazetę wziąść do ręki, a w niedzielę i święta czem się zajmiecie? Drugim zaś odpowiem, że ile to przez cały rok zmarnuje się grosza na różne niepożyteczne rzeczy, a to przecież aby tylko 3 centy tygodniowo odłożyć, to można być członkiem „*Związku chłopskiego*“ i gazetę cały rok czytać, a trzecim odpowiem, iż gdy sami czytać nie umieją, to pewno mają dzieci w domu, które chodzą do szkoły, a te im gazetkę przeczytają. W dodatku powiem, że możecie dwóch, trzech lub czterech sąsiadów złożyć po kilka centów i gazetkę prenumerować a potem zejść się razem w niedzielę lub święto, przeczytać, dowiedzieć się co się dzieje w kraju, co nasi posłowie radzą w Sejmie, pomówić coś, naradzić się wspólnie, a każda taka chwila wesołą a pożyteczną się wam stanie.

Na zakończenie Szanownym czytelnikom życzę, aby w tym nowo zaczętym roku zabłysła gwiazda oświaty i aby liczba czytelników pomnożyła się przez wasze zachęty i starania, niechby tylko każdy jednego pozyskał czytelnika, a przy wspólnej pracy i dobrych chęciach staniemy się zdolnymi wykrzyknąć: „Jeszcze Polska nie zginęła“ czego wam z całego serca życzę.

Wasz szczery przyjaciel i członek „Związku chłopskiego“

Jan Frankiewicz.

Michocina w styczniu 1895.

O stronnictwie chłopskiem.

(Odpowiedź „*Dzwonu*“ z roku 1893. młodszemu bratu „*Nowemu Wieńcowi*“ z roku 1894.)

Powiedzieliśmy sobie, że na osobiste zaczepki odpowiadać nie będziemy i tego dotrzymamy, aby pism naszych nie zakażać jadem osobistych swarów, gdy pismo ma służyć dobru powszechnemu względnie sprawom stronnictwa.

Z tego powodu nie odpowiadamy na osobiste napaści pod tytułem: „Ostatnie słowo Potoczkowi i jego Związkowi“ umieszczone przez redakcyę „*N. Wieńca*“ z grudnia 1894, które wiadomo z jakiego pismaka, czy pismaczki się urodziły. Co jest prawdy w różnych zarzutach, będą umieli rozsądzić rozumni czytelnicy obu pism, a dla tych, którzy tylko jedno pismo czytają, szkoda miejsca i papieru zabierać, kiedy tyle spraw innych.

Jednego twierdzenia nie możemy jednak pominąć, które tyczy się programu i statutu, gdzie tak pisze „*Nowy Wieniec*“ X. redaktor był przeciwny z zasady mianowaniu stronnictwa „*chłopskiem*“ *) a chciał aby się nazywało „ludowem,“ chciał innego krótszego statutu, nie podobał mu się w programie punkt 4.**)

Niechże na to odpowie „*Dzwon*“ z 5. sierpnia 1894. (a więc po zawarciu ugody, która miała być wymuszona, zauważyć trzeba przedewszystkiem, że tak nie pisze człowiek zmuszony). Czytamy tam (w tym „*Dzwonie*“) w artykule pod tyt: „*Stronnictwo chłopskie*“ takie słowa:

„Mówi się u nas dość powszechnie, że nam nie należy dzielić się na stronnictwa, ale razem pracować dla dobra ludu i kraju. Ale w tem zdaniu jest pomieszanie pojęć. Dzielić się nie możemy w obec wrogów zewnęcznych i przeciw tym razem wszyscy iść musimy — t. j. owa potrzebna solidarność narodowa. Atoli będąc podzieleni na bogatych i ubogich, na stany i zawody rozmaite, już tem *samem jesteśmy* podzieleni na stronnictwa. A że nie ma między nami, ani nigdzie na świecie takiej sprawiedliwości, ażeby mocniejszy nie wyzyskiwał słabszych a jeden stan mógł i umiał równie dobrze troszczyć się o stan drugi jak o swój własny, przeto muszą się ludzie o zbliżonych przekonaniach i potrzebach łączyć w stronnictwa dla wspólnej pracy i obrony swoich spraw, którym nietylko obcy, ale i swoi szkodzić mogą. Więc słusznie stan włościański mający niezaprzeczenie inne potrzeby niż stany drugie, łączyć się musi w stronnictwo własne.

A dalej, jak program i statut stronnictwa chłopskiego wskazuje, towarzystwo to polityczne podnosi dwie najważniejsze, a *wszystkim wspólnie idee* i zasady: wierność „wierze św. i sprawiedliwość.“ Nie jest to więc stronnictwo wykluczające kogokolwiek z Polaków i katolików, i nie dlatego „chłopskiem“ się nazywa, jakoby nie chłop nie miał do niego przystępu, lecz chłopskiem nazwało się dla tego, że działanie swe oprzeć pragnie na masie ludności, na tym fundamencie, który daje siłę podwójną: mocnego pod nogami gruntu i potęgę liczebną.

W końcu stara jak świat jest prawdą, że *kto chce działać roztropnie i skutecznie, musi wiedzieć, czego chce, dlaczego chce i w jaki sposób.* Zasada ta u nas była dotychczas dość zaniedbana, iż najmniej powiemy, a ztąd powstał prawie chaos. „*Związek stronnictwa chłop-*

*) A nam właśnie to słowo brzmi jak najlepsza muzyka, kiedy to słowo nam z pogardą rzucane, służy do naszego podwyższenia.

**) To jest właśnie nasza i naszych przodków zasada, gdzie wyrażone są prawa i obowiązki rządu.

skiego" to *pierwsze rozumne, jasne i otwarte zestawienie zasad* celów i środków.

Jeżeli *zasady te prawdziwe*, *cele szlachetne i konieczne*, *a środki legalne i dobrze dobrane*, tedy ktokolwiek nie chce się błąkać w labiryncie frazesów, ani w ciemnościach różnorodnych bałmuctw, lecz drogą prostą i bitą pracować dla dobra Ojczyzny i narodu, ten niech się przyłączy do „*Związku stronnictwa chłopskiego*".

Przysłowia mądrości.

Człowiek swarliwy. Co to jest za człowiek, który przeciwności szuka? kocha się w krętactwie, na wskróś złością przesiąkły!

Wargi jego otwarte do swaru i bitwy syczą, usta takiego są upadkiem i sidłem duszy jego.

Uczciwą jest rzeczą poprzestać zwady, a głupi ten jest, kto się w nią wdawa.

Kto się w krętactwie kocha, w przewrotności zginąć musi.

Oszczerstwo. Zła myśl człowieka jest grzechem, a oszczerstwo jest obrzydliwością ludzką.

Nie wszczynaj zasadzki niezbożniku na sprawiedliwych, bo sam w niezbożności zginiesz.

Każdy kto mówi fałszywe świadectwo przeciwko bliźniemu swemu, jest jako miecz, młot i strzała ostra.

Pismo święte mówi: „nie zabijaj," a ty zabijasz oszczerstwem ludzi niewinnych.

Przewrotność. Ufność w człowieku przewrotnym jest jako ząb wyłamany i noga wywiniona. Gdy się ochotnym z mową swą ukazuje, nie wierz mu, bo siedmioraka obrzydliwość jest w sercu jego.

Biada tobie faryzeuszu obłudny, który oczyszczasz kubek z wierzchu i misę, a wewnątrz pełne są drapiestwa i zdrady.

Obłuda. Obłudniku! czemu widzisz źdźbło w oku brata twego, a belki, która w oku twoim, nie baczysz!

Obłudniku, wyjmij pierwej belkę z oka twego, a wtedy przejrzysz, abyś wyjął źdźbło z oka brata twego.

Gniew. Każdy, kto się gniewa na brata, będzie winien sądu, a ktokolwiek rzecze bratu „raku," będzie winien rady, a ktokolwiek rzecze: „błaźnie" będzie winien ognia piekielnego.

Jeźlibyś ofiarował dar swój na ołtarzu, a tambyś wspomniał, że brat twój ma co przeciw tobie, zostaw dar swój przed ołtarzem, a odejdź pierwej i pojednaj się z bratem twoim, a potem przyjdź i ofiaruj dar twój.

Zebrał **Józef Maciuszek.**

Sprawy sejmowe.

Przemówienie posła Potoczka przy wniosku o rozszerzenia Rad powiatowych.

Wysoki Sejmie!

Reforma prawa wyborczego stoi u wrot! Sprawa ta dostała się już i do chat wieśniaczych, Rada państwa jest tą sprawą mocno zakłopona, a sądzę, że i dla Sejmu nie jest to obojętne, jak ta rzecz będzie załatwiona.

Mam tedy tę pewność, że Wys. Sejm wypowie o tem swoje zdanie, a idzie mi o to, abyśmy zajęli odpowiednie, a godne stanowisko.

Idzie mi o to, aby wypowiedzieć całkiem dokładnie, czego nam potrzeba, aby określić to jasno i z tem przekonaniem, że to, co się ma robić, nie robi się pod naciskiem i nie z zabawy, ale że się używa nowej, a korzystnej sposobności do dalszego rozwoju praw kraju.

Sposobność i pora jest tak korzystną, jaka się druga nie rychło nadarzy, trzeba jej tylko użyć... a użyje jej ten, kto będzie gurował czystością zamiarów, a nie samolubną rachubą.

Dla rachuby można coś obkrawać, obcinać — to prawda i do polityki można ten sposób zastósować, ale o tem trzeba pamiętać, że prawa ludu obcięte, na nowo odrastają i co raz większe i gęstsze dostają kolce, które ranią ręce obcinaczy. I o tem trzeba zapamiętać, że opinia powszechna jest za rozszerzeniem wpływu ludności na ustawodawstwo, że opinia ta wnikła już w gęste masy ludu, a jestem pewny, że i większość Wysokiego Sejmu — co mówię? że cały Wysoki Sejm, tę opinię podziela.

Rozchodzi się tylko o to słowo jak? o to jedno słowo się rozchodzi! nad tem jednem słowem „jak" wszyscy łamią sobie głowy.

Jedni tylko, co nie łamią sobie głowy, są ci, co wołają: „żądamy powszechnego prawa głosowania", inni natomiast obmyślają sposoby, jakoby temu powszechnemu prawu głosowania obciąć kolce i rogi.

To też powszechne głosowanie góruje nad wszystkiemi projektami, a obrady toczą się, jeśli nie pod hasłem, to że tak rzeknę, pod grozą powszechnego głosowania. To samo było i w Kole polskiem, jeślibym nie wspomniał jednej myśli, a to myśli o autonomii kraju, na którą to jednak powołano się tak słabo i ubocznie, że wyglądało to raczej na szukanie upragnionego sposobu obcięcia praw ludu.

A jednak Panowie, to nie licuje, ani przystoi żadnej autonomii, żeby służyła za nożyczki do obcinania praw, bo właśnie autonomia, czyli samorząd „znaczy" wpływ ludności na ustawy i wykonanie ustaw.

Reforma wyborcza musi tedy zmierzać do zupełnego rozszerzenia i zabezpieczenia wpływu ludności na ustawy i wykonanie ustaw i do tego zmierza mój projekt.

Nie samo głosowanie na posłów, bo i co jest głosowanie? to jest tylko okruch tego prawa, które się ludności należy, jej się należy bezpośredni wpływ na ustawy i na wszystkie zarządzenia, a nie tylko przez posłów z ludnością powinien się Rząd liczyć, a nie z posłami, a z posłami tylko o tyle, o ile przez nich mówi głos ludu, to jest jego potrzeby.

Mogą być Państwa, gdzie wpływ ludności na ustawy i na Rząd jest większy, choć nie ma głosowania, gdy się Rząd liczy sumiennie i sprawiedliwie

z potrzebami ludności, a znów mogą być inne państwa, gdzie lud ma prawo głosowania, a nie ma wpływu i gdzie ustawy są niesprawiedliwe.

Samo głosowanie jest tedy nic, a rzeczywisty wpływ ludności, to jest prawo, które się ludności należy, jeśli głosowanie służy do wzmocnienia tego wpływu to jest dobre, a jeżeli nie, albo nawet służy do osłabienia tego wpływu, to jest na to warte, a nawet szkodliwe.

Takiego wpływu nie daje nam, to znaczy ludności osobliwie wiejskiej, ani dzisiejsze prawo głosowania, ani żadne, jakie się w Radzie państwa pokazały projekty, ani tak zwane „powszechne głosowanie, które niektórzy tak zachwalają, to wszystko na nic.“

To wszystko na nic — dlatego, że wszystkie począwszy od dzisiejszego sposobu głosowania, wszystkie są fałszywe i na to, żeby wpływ od ludu wziąść, a nie żeby wpływ ludowi dać. Rozchodzi mi się tylko o to, żeby władze nad ludem jednem wydrzeć, a drugim dać czy sobie wziąść.

Zacznijmy tedy Reformę od dołu — a więc niech ludność sama ma prawo wypowiedzieć swoje żądania we wszystkich sprawach ją dotykających, niech wybrańcy gmin nie tylko na to się schodzą, żeby raz na sześć lat oddać głos nie wiedzieć na kogo i nie wiedzieć dlaczego. Ale niech się schodzą, aby wypowiedzieć, co lud myśli o ustawach i co go gniecie i niech żadna ustawa bez tego nie będzie uchwalona i niech żadna się nie ostoi przeciw, której się ludność oświadcza, ale niech będzie zmieniona na inszą.

Dalej, niech mają prawo upomnieć się o krzywdy i różne złe obchodzenie się z ludźmi, niech Rząd i cały kraj dowiaduje się z tego, co się dzieje, a układacze ustaw, niech wiedzą z pierwszego źrodła jakie są potrzedy ludu, jednem słowem niech dzisiejsze Rady powiatowe zamienią się w sejmiki powiatowe podług mego wniosku.

Wysoka Izbo! wypowiedziałem tu słowo, to nie jest sobie tak tylko, długo się zastanawiałem, zanim w tem słowie wypowiedziałem żądanie ludności.

To jest potrzeba ludu! czy ta potrzeba jest w innych krajach nie wiem, ale że jest w naturze naszego ludu? to wiem.

Proszę Panowie mi powiedzieć, co jest innego? to żądanie na posła tylko chłopa? jak tylko to, że lud ten chce mieć własny wpływ na ustawy, co są? tak u nas licznie odwiedzane wiece i zgromadzenia gdzie ludzie lecą z dalekich stron... To wszystko znaczy, że lud chce mieć głos! Chce się wywnętrzyć, chce się użalić, chce się wreszcie oświecić.

Ja widziałem, że się niektórzy źle na to patrzą, to Panowie nic nie pomoże, to jest w naszej naturze, a już ci każdy przyzna, że to chyba polska natura, kiedy i w dawnej Polsce było coś zupełnie takiego, co nie wiem, czy było w inszych narodach, to jest popęd do szerokiego samorządu; ten popęd trzeba zadowolić i niejako upaństwowić, to znaczy ugruntować go na konstytucyi.

A mniemam, że takie rozszerzenie i (że tak rzeknę) upaństwowienie samorządu będzie pożyteczne tak, że ze względów państwowych, jako też i społecznych i narodowych będzie dla nas najlepszą reformą wyborczą, będzie poprawą złego bez obawy przewrotów i bez obawy wpadnięcia w gorsze złe.

Bo najpierw, wpłynie to skutecznie na rozwój dobrych ustaw, wpłynie na sprawiedliwe wykonanie ustaw, wpłynie na wzajemne zapoznanie się ludzi z różnych stanów, dadzą się rozpoznać różne zdania i zdolności różnych ludzi, wyrobią się obrońcy i dadzą się poznać dobrzy ludzie i będzie potem lepszy wybór na posłów.

Wreszcie podniesie się ogólna oświata, zginie obawa złych ustaw, zginie wieczne niedowierzanie, bo sprawy nasze będą ostatecznie w rękach naszych.

O dalszych skutkach, a osobliwie, że tylko na tym gruncie wyraźnie, prawdziwa i zdrowa autonomia w kraju nie będę mówił, tylko pozostawiam to światłej rozwadze Szan. panów i proszę o przyjęcie mego wniosku i odesłanie do komisyi administracyjnej.

Szkody od zwierza, szkody od dzierżawców polowania, nędza postępowania Władz.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Już wiele pożytecznych rzeczy wyczytałem z gazetki Waszej *stronnictwa chłopskiego* i zawsze to słyszę, jak gminy użalają się na ustawę łowiecką, ale też wziąść na rozwagę i sumienie, że rzeczywiście ta ustawa jest tak gminie szkodliwa, iż żal serce poruszy. W r. 1894. ponieśli włościanie na plonach polnych od dzików szkody na 27 złr, na trzodach od wilków na 24 złr. na drobiu od lisów na 7 złr.

Ustawa łowiecka dotąd istniejąca jest gminom wielce szkodliwa, a to z powodu, iż gminy mając własne swoje grunta, a to dość liche, górzyste, choć człowiek posieje owsa, albo posadzi ziemniaka, to przyjdzie w nocy dziki zwierz i to zrabuje, woła się nie uchowa bo nie ma dla niego siana, ani garści koniczu, o konia ani mowy, a jak tego biednego barana na pole wyżenie, to znowu ci go wilk zakrada, psa gospodarz nie uchowa, który strzeże trzody, bo go leśniczy, albo leśny zastrzeli, a jeżeli go nie może zastrzelić, to trutkę zakłada i takowego struwa, a już mieliśmy wypadki, co na założonych trutkach bydło się potruło.

Podczas zasianych plonów, to dzierżawca ani raz się nie pokaże na polowanie, bo on pilnuje sezonu kąpielowego, a gdy wieśniak przystępuje do licytacyi, to władza polityczna nie chce przyjąć, bo ty nie masz karty na broń*) a Władza polityczna przydziela dzierżawę polowania temu, komu się jej podoba i to za

*) Już jest rozporządzenie, że do licytacyi nie trzeba karty na broń.

niższą cenę, a choćby kto z gminy chciał licytować, to go nie dopuszczą. A gdy do takiego dzierżawcy przychodzi chłop i upomni się o wynagrodzenie szkody od dzików, to sobie z niego wykpi, tyś chłop, a czemużeś go nie złapał za ogon. Gdy się tak z nami dalej podzieje, to nie wiadomo co będzie, bo już naszych braci dużo wydaliło się w cudze zamorskie kraje, ale cóż ma robić biedny naród? jeszcze w takich pustych górach? owies mu się nie urodził, bo mu go deszcz spłukał, ziemniak mu dzik zrabował, barana mu wilk ukradł, kura miała jajko znieść, to ją lis porwał i cóż ma biedny gospodarz robić? z czego on podatek zapłaci? i czem on familię uchowa? to nie ma rady, trzeba iść w zamorską krainę i szukać kawałka chleba. Władza polityczna na użalenie gminy nie ma względu, tylko na styczność osoby; przy licytacyi kierujący dzierżawą polowania jedzie na chłopie, jak na koniu bo tyś chłop w guni, czyli gurmanie. O jakże to jest niesumiennie zabierać z Krynicy do Łabowej dzierżawę polowania!

To zdaje mi się tak, że jeszcze w każdej gminie znalazłby się taki człowiek, a może i więcej, coby polowanie wykonać mógł, a przecież gdy jest w miejscu choć jeden strzelec, to z pewnością znacznie mniej gmina będzie szkody ponosiła, a na dzierżawie więcej korzyści, boby drugi i trzeci więcej ofiarował wskutek tych urażliwych pewnych punktów.

Upraszamy Wgo P. posła Potoczka o łaskawe zajęcie się w sprawie ustawy łowieckiej, by mogły sobie gminy licytować swoje grunta.

Słotwiny dnia 22. stycznia 1895.

Członek stronnictwa chłopskiego
A. Kreniny.

Interpelacya do c. k. Komisarza Rządowego.

Zważywszy, że przy dzisiejszem wykonaniu ustaw łowieckich włościanie ponoszą wielką szkodę w rolnictwie od dzikiej zwierzyny, czego dowodem są liczne publiczne skargi i petycye do Sejmu.

2. Zważywszy, że wynadgrodzenie szkód sposobem dziś praktykowanem nie tylko nie zabezpiecza własności włościanina, ale raczej odbiera mu wszelką możliwość poszukiwania tych szkód przez nie odpowiedni sposób postępowania.

3. Zważywszy, że w myśl §. 11. obowiązującego dotąd patentu Cesarza Józefa o polowaniu, Władza polityczną ma prawo i obowiązek chronić rolnictwo od szkód przez dzikie zwierzęta wyrządzonych, a w myśl §. 15. szkody przez zwierza poczynione, powinny być natychmiast wynadgrodzone.

4. Zważywszy, że Władze polityczne powiatowe przysługujące sobie z §. 3. rozporządzenia z roku 1852. prawo zatwierdzenia dzierżawy według swobodnego uznania tłumaczą nie na korzyść ochrony rolnictwa, ale na korzyść pewnych myśliwych i na podstawie tego prawa oddają polowanie gminie podług upodobania tym pewnym myśliwym, nawet za niższą cenę, aniżeli ją chłop ofiaruje, aby tylko chłopa nie dopuścić do polowania, co znów wychodzi tylko na szkodę rolnictwa.

5. Zważywszy, że w ten sposób urzędy powiatowe mając dziś wszystkie sposoby ochrony rolnictwa we własnym ręku, gdy ich nie używają, albo używają ze szkodą rolnictwa, ściągają całe narzekanie na rząd Cesarski, w którem chłop miał zaufanie i obronę.

Zapytujemy Wys. Rząd krajowy, czyby nie był skłonnym wydać pouczenie do Władz politycznych powiatowych, że swobodne uznanie Władzy z §. 3. to nie znaczy „dowolność“ Władz powiatowych, że na to swobodne uznanie wpływać mają obowiązujące przepisy, a między innemi ów wymieniony §. 11. patentu Cesarza Józefa o ochronie rolnictwa, że chłopa zgłaszającego się do licytacyi polowania, nie wolno z góry uważać za złodzieja i kłosownika, albo podejrzanego i że na tej podstawie nie wolno nie dopuszczać go do dzierżawy własnego polowania.

Dalej czyby Wys. Rząd krajowy, nie zechciał wydać rozporządzenia, aby (w wykonaniu §. 15. Patentu Cesarza Józefa o szkodach) wszystkie szkody przez zwierza poczynione, były natychmiast wynadgrodzone, aby Zwierzchnością, której (w myśl tego paragrafu) donosić się ma o szkodach, była ustanowiona Zwierzchność gminna, którėby w poruczonym zakresie działania dochodziła szkód na sposób przepisany w ustawie polowej i o wynikach dochodzenia donosiła c. k. Starostwu zamim będziemy mieli odpowiednią ustawę łowiecką.

Lwów dnia 1. lutego 1895. **Stan. Potoczek.**

Interpelacya do Jaśnie Wgo Pana Komisarza Rządowego.

Szkoły oraz warstaty wzorowe zawodowe o charakterze szkół publicznych składane i utrzymywane bywają z funduszu krajowego, z zasiłków udzielanych przez skarb państwa, jak również na mocy pewnych zobowiązań z kwot opłacanych w formie dotacyi i subwencyi przez poszczególne powiaty i gminy. Tutejsze krajowe władze skarbowe mylnie interpretując ustawę o należytościach a właściwie wbrew tejże ustawie wymierzają wysokie opłaty od subwencyi przyznanych szkołom i warstatom wzorowym Przykład klasyczny podobnego wymiaru daje fakt następujący:

„Rada powiatowa w Łańcucie przyznała subwencyą roczną w kwocie 500 złr. na rzecz krajowej szkoły sukienniczej w Rakszawie i od tej subwencyi wymierzyła powiatowa Dyrekcya Skarbu w Rzeszowie wezwaniem płatniczem z 8. marca 1894. do B. rej. poz. 1555 z roku 1893. / dzien. wym. wzór V. l. 7894. należytość w wysokości 1000 złr. a. w.

Zważywszy, że szkoły i warstaty zawodowe uzupełniają wychowanie publiczne w kierunku kształcenia młodzieży na samoistnych rękodzielników-przemysłowców a tem samem oddają ogólną usługę krajowi i Państwu.

Zważywszy, że do zakładania i utrzymania wymienionych szkół zawodowych na podstawie poprzedniego porozumienia się i zawartych układów dają subwencye kraj. c. k. Rząd, Rady powiatowe i gminy.

Zważywszy wreszcie, że władze skarbowe wymiarem wspomnianych należytości narażają niepotrzebnie interesowane strony na wnoszenie rekursów, a samym faktem wymiaru mogą uniemożliwić udzielanie subwencyi przez powiaty i gminy na rzecz szkół zawodowych.

Podpisani zapytują c. k. Rząd:

I. Czy wiadomem jest c. k. Rządowi, że tutejszokrajowe władze skarbowe w mylnem zrozumieniu ustawy o należytościach wydanej na podstawie Cesarskiego patentu z 9. lutego 1850 r. Dz. u. p. Nr. 50. wymierzają opłaty od subwencyi udzielanych na rzecz szkół i warstatów wzorowych o charakterze publicznym.

II. Czy c. k. Rząd wyda stosowne zarządzenie, ażeby wymiary uskutecznione zniesiono, a zarazem pouczy władze skarbowe, iżby na przyszłość nie wymierzano z wymienionego już tytułu jakich kolwiek należytości.

Interpelujący

Lwów dnia 15. stycznia 1895. **Żardecki.**

Rewizya katastru podatku gruntowego. Dziennik ustaw państwa ogłosił ustawę o utworzeniu komisyi celem przeprowadzenia rewizyi katastru podatku gruntowego, po myśl §. 42. ust. z 24. maja 1869. Nowa ustawa postanawia, iż obok centr. komisyi w Wiedniu do przeprowadzenia wspomnianej rewizyi, utworzone być mają w każdym kraju koronnym osobne komisye krajowe. Komisya taka w Galicyi, składać się będzie z 24 członków i tyluż zastępców, których w połowie zamianuje minister skarbu, w drugiej połowie zaś, wybierze sejm wyłącznie z pośród opłacających podatek gruntowy.

Wiadomości ze świata.

Węgry. Na posiedzeniu obu Izb sejmowych, odczytano pismo najwyższe potwierdzające wybór Radvanszky'go na strażnika koronnego, potem udali się do zamku, gdzie nowy strażnik złożył przysięgę. Po przysiędze odbyło się drugie wspólne posiedzenie, na którem Radvanszky miał mowę. W tej mowie opowiedział dzieje 900 letniej korony węgierskiej, która jest najstarszą w Europie i podziękował za wybór.

Niemcy. Rząd pruski wziął się na dobre do naprawy biedy rolniczej, w czem wziął sobie przykład z rządu rosyjskiego, który dotąd sam jeden w Europie stawiał zawsze interes rolnictwa wyżej, od interesów przemysłowych.

Rząd pruski skłonił się ku temu ze strachu przed socyalizmem. Za to nienawiść do Polaków posuwa się tak daleko, że obmyślają sposoby, jakby ziemię, którą zamieszkują Polacy odebrać im, a osadzić na niej chłopów Niemców i całkiem zagubić imię polskie z polskiej ziemi.

Rosya. Car Mikołaj na prośbę rosyjskich obywateli gubernii twerskiej żeby Rosyi nadać konstytucyę, odpowiedział ostro: „To są niedorzeczne rojenia. Wszystkie me siły poświęcam dobru ukochanej Rosyi, o sobie nie myśląc, ale przy *zasadzie samowładztwa* pozostanę niewzrószenie tak samo, jak mój ojciec“ (car Aleks. III.)

Włochy. Okropna tam bieda, w kasach nieporządki, Rząd w kłopotach rozwiązał Izbę, nie mogąc sobie dać rady z niezadowolonymi, a niedawno znaleziono w Rzymie w jednej piwnicy cały magazyn bomb, prochu i dynamitu w rękach anarchistów, coby się było stało, gdyby policya nie była tego odnalazła?

Japonia. Wojska japońskie idą coraz dalej w kraj chiński. Ogromny to kraj te Chiny, ludności 400 milionów (10 razy tyle, co w Austryi), ale Rząd jest niedołężny.

Kronika.

Rada państwa zbierze się 19. lutego, na porządek dzienny ma przyjść najpierw reforma podatkowa.

Jak to pogodzić? (pyta się „*Wieniec*“), że jesteśmy przeciwni „powszechnemu głosowaniu,“ a Potoczek upomina się w Sejmie, żeby dać głos także i robotnikom. Bardzo łatwo! kto rozumie, że wniosek Potoczka jest za sprawiedliwością dla wszystkich, (o co my ciągle wołamy), ale nie jest za „powszechnem głosowaniem,“ co jest wielka niesprawiedliwość i podrywka każdego choćby najmniejszego gospodarza i majstra. *Jak to pogodzić?* (zapytaćby raczej należało), że „*Wieniec*“ bywszy za powszechnem głosowaniem, teraz pochwala wniosek Potoczka.

Zima w krajach południowych, zwyczajnie łagodna, daje się im teraz we znaki, pieców nie używają, a tu mróz siarczysty.

Za urządzenie wystawy otrzymał książę Sapiecha księgę podpisów dziękczynnych (adres) z całego kraju; księga waży z pół centnara samych podpisów. Książę w odpowiedzi deputacyi użył tych wyrazów, że on należał tylko „do czeladzi, która wykonywała wolę narodu.“

Na morzu zatonął okręt zwany „Elba,“ który jechał do Ameryki. Na dno morza poszło wraz z okrętem wielu Polaków z Galicyi, między niemi: Marya Wanat, Ant. Wanat, Jan Zacza z Łuki, Jan Chosta z Przykopy (pow. mielecki), Anna Góra, Helena Góra z Grzybowa (pow. mielecki), Marya i Anna Śliwa, Karolina Działo, Michał Kokot z Wampierzowa (pow. mielecki), Apolonia Wigda, Stan. Kiełbasa, Ludwika Górowska, Maryanna Strychacz z Wadowic, Moryc Skocz ze Świnnej (pow. żywiecki), Jan Gwiazdonik z Tenderowa, Marya, Jan i Stan. Rogers z Lemskiej (?) Paweł Janowski z Łazówki, Stefan Lesiak z Paroczek. Przyczyną zatonięcia było zderzenie się z drugim okrętem w ciemności.

Listy pp. Józefa Bąka, Jana Myjaka, ks. Z. będą w następnym numerze. List p. Józefa Wójcika aż karci, żeby go umieścić, ale jeszcze wstrzymujemy się od polemiki, chyba kiedy osobno, a cięte pióro, prosimy o podobne listy w sprawach bieżących. Inne użyjemy w stosownej chwili. *Wierchomla wielka*, petycya w sprawie regulacyi potoka, jest przez Sejm korzystnie załatwiona. *Kłodna*, sprawa wasza jest na dobrej drodze. *Hołosków*, prośba wasza będzie załatwiona po waszej myśli.

Straszny wypadek z niedozoru Matek, wydarzył się we wsi Janosinie, dnia 6 lut. b. r. Walenty Scierka odjechawszy na zarobek z drzewem do Ulanowa, a tegóż żona przyjaciółka wódki, zapaliła pod blachą ogień nad wieczorem, pozostawiła 6. letniego chłopca w domu samego, a sama pobiegła na chwilkę na wesele, aby tamże z jeden kieliszek wychylić, nieszczęśliwy chłopiec ogrzewał się około palącego ognia pod blachą przyczem się odzienie na temże zapaliło i bez ratunku, który krzyczał jeszcze Mamo ratuj, a gdy Matka nadeszła, zastała dziecko już opalone jak głownia, które w wielkich bólach tej samej nocy życie zakończyło. Ej Matki dajcie sobie pozór lepszy na dzieci.

Bilety jednoreńskowe. Biuro prezydyalne c. k. Dyrekcyi skarbu zwraca ponownie uwagę publiczności, że w obiegu będące bilety państwowe po 1 złr. a. w., zaopatrzone datą 1. lipca 1888, posiadać będą kurs prawny aż do 31. grudnia 1895, t. j. że do tego terminu pozostaną te bilety państwowe w prywatnym obiegu.

Książę-biskup krakowski ks. Puzyna, przybył do Krakowa dla objęcia zarządu dyecezyi we czwartek, dnia 7. b. m. o godz. pół do 3. popołudniu. Ingres do katedry na Wawelu nastąpił w niedzielę, dnia 7. b. m.

Drukiem Józefa Pisza w Nowym Sączu. Odpowiedzialny redaktor: *Franciszek Sadlik.*